Nr 167. Kraków, Sroda 23 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 22 lipca.

V.

Po pierwszej chwili zdumienia, Europa przyzwyczajać się poczęła do tego, iż obejść się musi bez ks. Bismarcka; dziś zaczyna się przekonywać że obejść się może. W Berlinie mówiono z początku: „idzie dobrze bez Bismarcka,“ dziś już słyszeliśmy takich co twierdzą, „że bez Bismarcka idzie lepiej.“ Zwykły to bieg rzeczy ludzkich i ludzkich sądów.— Po bałwochwalstwie i przeceniania reakcya, która obniża i zapomina dzień wczorajszy dla dzisiejszego.

A przecież te zdania odwiecznych dworaków powodzenia a odstępców w upadku nie są zgodnemi z rzeczywistością.— Chociażby świat ulegał był tylko złudzeniu, przyznając ks. Bismarckowi stanowisko, które zajmował, to już zniknięcie takiego złudzenia musiałoby oddziałać na położenie i wytworzyć brak, którego obliczaniem następstw— zajętą jest jeszcze— może bezwiednie Europa.

Pomimo zaręczeń, iż nic w przymierzach i ugrupowaniu mocarstw nie zmieniło się, pomimo, iż istotnie nic w tej mierze dotąd się nie zmieniło, dostrzedz można było w stosunkach zewnętrznych jakiejś niepewności, jakiegoś ostrożnego oglądania się w około siebie i tych co w zmianach szukali nadziei i tych co w nich bali się dostrzedz niebezpieczeństw.— A wśród tych zmian potrójne przymierze nabierało coraz bardziej znamion idealnych.

Niczem nie stwierdziło się ponownie, ani też żadnym nietylko czynem, co nie jest jego przeznaczeniem, ale nawet żadnym objawem. Przecież jakiem jest, pozostało jedynym stałym punktem oraz rękojmią równowagi, tak samo jak z drugiej ztrony idealna przyjaźń rosyjsko francuska. Przedewszystkiem jednak musiał być dalej igłą magnesową polityki austryackiej. Zawarte w ostatecznej myśli zabezpieczenia Niemcom ich *status quo* i zapobieżenia utworzeniu się przeciw nim koalicyi; ma przecież bezpośredni i wyraźny cel przeszkodzenia Rosyi, aby bezkarnie nie rzuciła swej siły na szalę wypadków.

Przypada w niem Austryi pierwszorzędna rola oraz jedyne dziś z tą rolą zgodne posłannictwo strzeżenia nietylko swoich, ale i europejskich oraz wschodnich granic materyalnych i moralnych, przed unifikacyjnym i pochłaniającym napadem rosyjskim; nie tylko armią swoją, ale także wewnętrznym ustrojem i przeciwstawieniem go systemowi niewoli i niewelacyi. — Tego posłannictwa zazdrosna być winna Austrya i dlatego troskliwie i z troską pielęgnować musi przymierze, które pozwala zadanie podejmować, jeżeli jeszcze nie spełnić całkowicie. Uczyniwszy z niego podstawę swej polityki zewnętrznej, baczną być musi Austrya na czynniki i odcienia w stosunkach ze sprzymierzeńcami. — Nie mówiąc o pierwszem wrażeniu, które nasuwało myśl, że potrójne przymierze spotkać by mógł los ks. Bismarcka, nie były dla jego istnienia i przyszłości obojętnemi zaszłe zmiany osób oraz usunięcie jego twórcy i długoletniego przewódcy.

Ostrożną też wstrzemięźliwością odznaczyła się tegoroczna sesya Wspólnych Delegacyj, zabarwiona raczej instynktowną niż wyrozumowaną niepewnością. Nie przeszkodziło to daniu usprawiedliwionej i na czasie przestrogi szowinizmowi i namiętnościom serbskim, którą odróżnić należy od zatargów węgiersko-serbskich z jednej i drugiej strony niestety nie wolnych od szowinizmu i namiętności. — A przyznać trzeba, że delegacye nastrajając się do położenia umiały być dyskretnemi i spełnić bez frazesu swój obowiązek. Polegało ono na tem, aby uznać jedyny fakt, którem stwierdzało się potrójne przymierze, fakt konieczności dalszych wydatków na uzbrojenia, dla ustalenia i wzmocnienia sojuszu pokojowego i odpornego! — Pod tym względem istotnie okazała się zgodność co do środków tak w parlamencie niemieckim, jak w delegacyach austro-węgierskich i uderzająca zgodność niedyskrecyi ministrów Verdi du Vernois i Bauera co do pieniężnych ofiar przyszłości. — Czy je nie zwiększą znowu owe chemiczne krople co detronizują zaledwie ukoronowany bezdymny proch stałyby się nową dla budżetów groźbą? Znawcy nie przypuszczają, ale przyznać muszą, że jak niema końca zbrojeniom tak niema końca wynalazkom i spekulacyom, które ze zbrojnego pokoju czynią potwór pochłaniający majątek publiczny.

Zaszłe zmiany osób nieco wyraźniej uwydatniły niepewność, co się tyczy trzeciego sprzymierzeńca Włoch. — We Włoszech bałwochwalstwo ks. Bismarcka było zbyt daleko posuniętem, aby jego upadek nie wstrząsnął umysłów i przekonań. — Już Włochom przykrzyło się, że zapowiedzianych z potrójnego przymierza korzyści nie osiągali; usunięcie proroka, który je przepowiadał, zwiększało zawód, a p. Crispiemu braknąć mogło głównego argumentu w obronie kosztów, któremi okupywać trzeba owe nadzieje. — Brak traktatu handlowego z Francyą dający się czuć dotkliwie z dniem każdym w licznych sprawach przemysłowych, handlowych i finansowych, coraz melancholijniej usposabiał opinię publiczną we Włoszech, podczas gdy republikanizm i *irredenta* nie zasypiały. I tak dostrzedz można było pewnego oziębienia dla potrójnego przymierza przy jednoczesnych objawach tęsknoty za lepszemi z Francyą stosunkami. Nie brakło objawów spóźnionej dla niej uprzejmości, począwszy od honorów oddanych ze strony Włoch p. Carnot podczas jego podróży; a może oznak dalej jeszcze idącej przezorności dopatrzećby się można w wizycie ks. Neapolu oddanej cesarzowi rosyjskiemu w Petersburgu.

Wśród owego ogólnego oglądania się, wśród przemyśliwań i przewidywań strzeliła w górę raca układu niemiecko-angielskiego i na chwilę zwróciła na siebie wszystkich oczy. — Był to istotnie fajerwerk puszczony dla oświetlenia zachodu bismarkowskiego słońca. Trzeba było pokazać, że się bez pomocy ks. Bismarcka samoistnie coś zrobić umie, i że się jest zdolnym zwiększyć wielką ojczyznę, choćby małą skałą. — Jest w układzie niemiecko-angielskim coś skłonności morskiej cesarza Wilhelma i coś z jego świeżego do Anglii pociągu. — Nie będziemy się spierać o ważność strategiczną Helgolandu. Przy dzisiejszych środkach i nowem obciążeniu budżetu można zapewne nadać jej doniosłość, może znaczenie wysuniętego posterunku. Lepiej niezawodnie mieć go we własnem ręku, niż pozostawić w obcem. — Czy jednak ten mały nabytek w Europie nie został za szczodrze opłacony afrykańską monetą? Takiem zdaje się być zdanie znawców, a mniemaćby można, że potwierdza je smętna postawa Wismanna, który nie wiedział, że walcząc dzielnie z czarnemi, zamiast otwierać swoim rodakom nowe dalekie drogi, zdobędzie tylko bliski i stary Helgoland. — Bardziej może od nabytku niemieckiego, podziwiaćby należało wytrwałość i stałość, z jaką Anglia prowadzi swoją politykę kolonialną i nie cofa się przed nowemi w tym kierunku nabytkami, pomimo licznych rozczarowań i wielu w tej dziedzinie zagrożonych punktów.

Wogóle zaś niepodobna zapoznawać, że powszechne dążenie ku Afryce staje się czynnikiem ważnym końca stulecia, i że podjęte w tej mierze usiłowania nie są pozbawione pewnej doniosłości i siły. Wytworzyły one cały szereg niepospolitych czynów i niezwykłych ludzi, między którémi bodaj czy nie pierwsze miejsce zajmuje Stanley. Usposobienia przedsiębiorcze i czynne, ludzie z wybitnemi charakterami i silną wolą nie znajdując dla swej działalności pola w Europie, szukają go w Afryce, a także i rządy. Pociechy bezsilności europejskiej szukają wszyscy w Afryce. Sprawy i wyprawy afrykańskie zapełniają próżnię europejską, a niepodobna obliczyć jak kiedyś oddziałają na Europę i jej stosunki, lecz niewątpliwie niepozostaną bez wywarcia na nią wpływu. Pod tym także względem czarna, jak ją nazwał lord Salisbury część świata, pozostaje tajemniczą.

Uśmiechem szyderstwa odpowiedział ks. Bismarck na zapytanie, czy układ niemiecko-angielski nie ukrywa dalszych w kierunku trójprzymierza zobowiązań. Ten uśmiech zdawał się mówić, iż nietylko wie on z doświadczenia, że tak nie jest, ale także że wielkiej do tego nie przywięzywałby wartości. Ks. Bismarck zdradził tym razem sekret komedyi. Rząd angielski ani chciał, ani mógł prawdopodobnie ściślejszych zawiązywać w tej mierze umów i brać zobowiązań. Interesa i niebezpieczeństwa jednają Anglię dla głównej myśli i celów potrójnego przymierza; kierunek jej polityki i dyplomacyi odpowiada mu na całej linii, a to pewna, że układ niemiecko-angielski nie osłabi go; z drugiej zaś strony zapewnić może ze strony tego przymierza pewne uprzejmości w delikatnych dla Anglii sprawach, że wymienimy tylko egipską. Bliżej określonych i ściślejszych związków sama istota potrójnego przymierza nie zdaje się wymagać, a możeby ich nie zniosła.

Jeżeli świat przestał był już oczekiwać od ks. Bismarcka, któremu wszechwiedzę i wszechmoc przypisywał, wielkich zmian lub czynów odpowiednich jego przeszłości; jeżeli już poniekąd przyzwyczaił się był do niemocy nawet wszechpotęgi, to tem roztropniej postąpi, gdy w zaszłych zmianach nie będzie upatrywał zarodów lub rękojmi wyjścia z dotychczasowego położenia, a nie przestanie się obawiać niespodzianek przypadku. W każdym razie, skoro ks. Bismark przez lat dziewiętnaście nie znalazł tego wyjścia, niepodobna żądać, aby jego następcy w pięciu miesiącach szczęśliwszymi byli od niego. System ks. Bismarcka polegał w końcu na tem, aby tego wyjścia nie szukać, czy to ze zbrojnego pokoju, czy z naprężonych stosunków europejskich, czy z zawikłań wschodnich. Czuć było, że nie miał czem już zapełnić teraźniejszości, a zrzekał się wkraczać w dziedzinę przyszłości. I przychodziło na myśl, że jeżeli dyktatura potrzebną jest do działania, to staje się ona i wszelkie brutalności oraz straszydła zapomocą których rządził ks. Bismarck, więcej niż zbytecznemi, a nieznośnemi na to, aby nic nie robić. I nieraz przyszło się zapytać, czy ten system, który Europę i świeżo powstałe potężne Niemcy stawiał w położeniu upadającej Turcyi, która nic już zyskać nie może, nie jest wprost przeciwnym naturze rzeczy i o tyle wątłym, o ile sztucznym.

A przecież jest to spadek, który z dobrodziejstwem inwentarza przyjąć będzie musiała Europa; prawdopodobnie bez możności, może bez woli zaprowadzenia już nietylko radykalnych, ale nawet drobnych w porządku rzeczy zmian.

Metoda zresztą pozostaje ta sama i te same zjazdy i spotkania stoją już na porządku dziennym co za dobrych bismarckowskich czasów.

Cesarz Wilhelm II uda się w sierpniu na manewra w okolicę Petersburga; ale wielkie tegoroczne manewra rosyjskie nie tam się odbędą. Osiemdziesiąt tysięcy ludzi pod okiem cesarza Aleksandra III, który zamieszka w Równem, staczać będą na Wołyniu bezkrwawe walki, które staną się polem popisów dla jenerałów Hurko i Dragomirowa. W tych nadgranicznych manewrach cesarz Wilhelm nie miał nigdy uczestniczyć i uczestniczyć też nie będzie. W tym samym czasie na początku września cesarz Franciszek Józef uda się do Lignicy na wielkie manewra armii niemieckiej, a przed tem lub też w Lignicy zjadą się jenerał Caprivi i hr. Kalnoky. Wszystko zatem w porządku, na dawną modłę i wedle zasad równowagi. I świat znowu jak dawniej upatrywać będzie i oczekiwać po tych zjazdach i spotkaniach zwrotów lub półzwrotów.

Podróż cesarza niemieckiego do Petersburga zapowiedzianą była już podczas ostatniego w Berlinie pobytu cesarza Aleksandra. Mówiono wtedy, że do chwili w której nastąpi odłożonemi zostały jakieś postanowienia co do dalszego zachowania się Rosyi, a dziś dzienniki rosyjskie wiązać z nią poczynają nieśmiało nadzieje zmian w sprawie wschodniej i bułgarskiej.

Przedwczesne bardzo zaiste przewidywania, zwłaszcza wobec wypadków, które nie czekają na termina podróży i zjazdów. Zanim te nastąpiły, rozegrała się w Bułgaryi sprawa Panicy, która nic nie wywołała prócz najrozmaitszych i najodmienniejszych sądów. Śmiesznie i trywialnie rozpoczęta przez pijanego bohatera, zakończona została tragicznie przez trzeźwością odznaczającego się Stambułowa. Takie rozwiązanie nawet gdy jest koniecznem, jest zawsze smutnem. Ale to pewna, że p. Stambułow miał pod niezwykle lekkomyślną formą do czynienia, z największem, a dziś jedynem niebezpieczeństwem grożącem porządkowi rzeczy, który przedstawia, ze spiskiem i to wojskowym. Co zaś wobec takich niebezpieczeństw znaczy czułostkowość i bezkarność i jakie ich następstwa, mógł nauczyć się p. Stambułow z dziejów Polski. Jedno jednak jest niezrozumiałem, oto, że kiedy się zdobywa, na podobny czyn i na taki przykład, a dźwiga się jego odpowiedzialność, stwierdziwszy ją swoim podpisem, nie opuszcza się jednocześnie kraju, jakby się uciekało przed tą odpowiedzialnością. Podczas gdy rząd bułgarski karał wewnątrz, śmiałym zwrotem zaznaczał swoje względem Turcyi stanowisko w owej głośnej nocie, która, jak się pokazało nie była zuchwałą groźbą, lecz roztropnym krokiem zmierzającym do porozumienia się i zbliżenia, tak bardzo obu stronom wskazanych. Jeżeli nota w jednym względzie co się tyczy biskupów macedońskich odniosła skutek, to dowód, iż druga jej część dalej sięgająca opartą była na dobrej znajomości stosunków stambulskich, które wymagały postawienia dwóch życzeń, aby jedno się ziściło.

Tymczasem Europa bardziej jest w tej chwili niż kiedykolwiek pokojową — frazes także z czasów bismarckowskich — wszyscy są na nutę pokojową nastrojeni, a można powiedzieć, że pokojowa struna wytężona jest jak nigdy. Złoto spadło, jakby już światem rządziły ligi i kongresy pokoju, a przyczynił się do tego znacznie bil o srebrze uchwalony w Waschingtonie!

Tylko, że jeżeli dawniej mówiono — niema dymu bez ognia, dziś może być ogień bez dymu.

Z powodu zaślubin Najd. Arcyksiężniczki Maryi Waleryi uchwalił galicyjski Wydział krajowy złożyć adres, który brzmi:

„Dla Córki Najj. Cesarza Franciszka Józefa wzywają błogosławieństwa niebios wszystkie ludy monarchii. Jest jeden między niemi, który szczególnego mając w Nim dobroczyńcę ze szczególna też wdzięcznością i rzewnością prosi Boga, żeby Córkom Najj. Pana i Jego w najdalsze pokolenia Potomkom oddał te dobrodziejstwa, jakie Ojcu kraj nasz zawdzięcza.

„Wyraz wiernych tego kraju uczuć i jego gorących życzeń racz Wasza Cesarska Wysokość przyjąć łaskawie w dniu swoich zaślubin. Racz także przyjąć tych uczuć pamiątkę, którą kraj nasz u stóp Waszej Cesarskiej Wysokości złożyć sobie pozwala.

„Obraz, który Waszej Cesarskiej Wysokości w hołdzie przesłać się ośmielamy, przez najznakomitszego naszego malarza wykonany, wyobraża zaślubiny naszego króla Kazimierza IV z Arcyksiężniczką Elżbietą, córką Albrechta II.

„Pani ta dostojna miała czterech synów królami na ziemskich tronach, a jednego świętym w niebie.

„Oby ta małżonka i matka szczęśliwa, ta królowa, której cnót i wysokiego umysłu pamięć w 4 wiekach jeszcze między nami żyje, była wyobrażeniem i wróżbą tej szczęśliwej przyszłości, jakiej dla Waszej Cesarskiej Wysokości z głębi serca pragniemy i życzymy.“

Adres ten został zredagowany w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Przegląd polityczny.

Zgromadzenie niemiecko-czeskiego komitetu wykonawczego zwołane zostało przez Schmeykala do Pragi na sobotę dnia 26 b. m. Obrady, w których uczestniczyć będą przywódcy Niemców w Czechach, odnosić się mają do wewnętrznego położenia politycznego. Podczas pobytu swego w Karlsbadzie miał Schmeykal z bawiącym tamże Namiestnikiem hr. Thunem rozmowę, w której omawiano zmianę politycznego położenia od ostatniej sesyi sejmowej. Głównym przedmiotem narad, w których weźmie także udział p. Plener, będzie kwestya obesłania czeskiej wystawy krajowej przez Niemców. Wskutek wyboru Heinricha do Rady szkolnej, poruszono ze strony niemieckiej ewentualność cofnięcia się Niemców od udziału w wystawie.

Wspomniany przez nas wczoraj artykuł *Hamb. Nachr.* o sytuacyi zewnętrznej, który własnoręcznej redakcyi ks. Bismarcka przypisują, zaczepiają dziś dzienniki niemieckie różnych odcieni, z wyjątkiem narodowo-liberalnych, bardzo ostro. Jeden z nich umieszcza korespondencyę, mającą niby z Wiednia pochodzić, której autor mniema, że tego nie mógł pisać Bismarck, twórca potrójnego przymierza, tylko chyba skryty jakiś przeciwnik sojuszu. Rzeczywiście zawiera też pomieniony artykuł ustępy niezgadzające się z głoszonemi dawniej przez ks. Bismarcka zasadami, ale pełen znów jest zwrotów, właściwość jego sposobu wyrażania tak żywo przypominających, że przekonanie, iż go pisał własną ręką, narzuca się każdemu mimowoli.

Przyjęcie wniosków rządowych przez Izbę belgijską, odnoszących się do przyszłego wcielenia państwa Congo do Belgii, przeciw którym powstawały zrazu w Izbie belgijskiej znaczne wątpliwości, jest już zapewnionem i nastąpi prawdopodobnie jednomyślnie. Wątpliwości powstawały ztąd, że w ugodzie międzynarodowej względem państwa Congo, zastrzegła sobie Francya prawo pierwszeństwa do kupienia go, jeśliby kiedykolwiek państwo to miało być sprzedanem. W Belgii interpretują słowa te tak, że przewidziany warunek nabrałby dopiero wtenczas prawnego znaczenia, gdyby państwo to z rąk Belgii wypuszczonem być miało. Na to nie przystają wprawdzie dzienniki francuskie, które sprawę tę omawiają, okazują jednak pewną obojętność względem prawa, jakie sobie zastrzegła Francya. Niektóre z nich, a mianowicie *Siècle* dowodzi nawet, że w dalszym rozwoju stosunków afrykańskich państwo Congo, jako własność belgijska, będąc

---

STAŚ.

OPOWIADANIE

Juliana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Ach, to czekanie!

To musiało być dla niej straszne, okropne!

Bo najprzód, że nie wrócił, aż po roku całym a i wtedy jeszcze stronił widocznie od nas obojga

Z nią podobno widywał się od czasu do czasu, ale ze mną?...

Raz jednak przyszedł i gdym sam zaczepił sprawę małżeństwa z Heleną, zawołał po namyśle:

— Ach, mój drogi, zdaje mi się, że z tego nic nie będzie! Poczciwa dziewczyna, ale czyś ty nie zauważył, jak ona się postarzała? Już dziś na lat trzydzieści kilka wygląda!

Oniemiałem i przez chwilę słowa nie mogłem z siebie wydobyć.

On wodził końcem laski po deseniu dywanika, wynajętego przezemnie wraz z innemi meblami.

— No, a cóż ona na to? — zapytałem wreszcie, a głos mi drżał i z trudnością wydobywał się z gardła.

— Phi! — wycedził, nie odrywając oczu od końca laski.

Chwilkę jeszcze milczał, nakoniec powstając, odezwał się znowu:

— Ale jeszcze przed nią ani słowa o tem. Właśnie w tym celu do ciebie zaszedłem. Widzisz, muszę ją do tego powoli przygotować. Właściwie powinna była to już odczuć z mego postępowania. Ale, co chcesz! Ona mię tak kocha i tak ślepo mi ufa! To też nie obawiam się niczego! Ta kobieta, zobaczysz, sama mię jeszcze pobłogosławi... Rzadka natura, doprawdy!

— No, a ty złamiesz jej tak życie bez żalu? — zawołałem głucho.

— Złamiesz! złamiesz?! A zawsze te niepotrzebne frazesy! Kiedy się ty od nich odzwyczaisz?... Widzisz, mówiłem ci przecie, że zabiorę się do tego zlekka, delikatnie... Naturalnie, że powzdycha... Ale ostatecznie wytłumaczę jej, że tego moje szczęście wymaga, że... że... No, już ja tam dam sobie z nią radę... Do widzenia, mój Edku!... A pamiętaj, com mówił. Przed nią jeszcze sza! Nie wiesz o niczem! Bądź zdrów!

I wyszedł, pogwizdując.

A jakie on miał dobre oko!

Bo gdy Helena w dwa dni później przyszła do mnie zrana, jak teraz często przychodziła, zapytać: czy nie wiem co o Stasiu — zauważyłem dopiero że istotnie dość staro wygląda. Pożółkła, zmizerniała, schudła, straciła kolory.

— Wczoraj nie było go w domu — mówiła. — I to prawda, szczera prawda!... Wyjeżdżał na prowincyę... niedaleko... pod Radzymin... Anzelm mi to mówił... Bo wie pan, Anzelm znowu do Stasia wrócił... Był przez cały rok u innego lekarza, ale mu źle tam było... Naturalnie, któż może równać się ze Stasiem!... Dałam Anzelmowi pięć rubli... Onby przedemną nie kłamał.... Ale dziś Staś wróci... Dziś się zobaczymy, z pewnością...

Wszystko już teraz było dla mnie jasnem. Słuchając też tych jej rojeń, udawałem, że mi spieszno i spoglądałem co chwilę na zegarek.

Dostrzegła to nareszcie.

— Do widzenia, drogi panie Edwardzie — rzekła.

Po jej wyjściu o małom nie zaszlochał z żalu.

Ot, to los! Taka kobieta, taka miłość, dostały się jemu!

A musieli się widzieć owego wieczora i on musiał z nią „dać sobie radę,“ jak obiecał, bo nazajutrz rankiem znów wślizgnęła się do mego mieszkanka.

Pięć lat, co najmniej, przybyło jej w ciągu tej doby. Wszedłszy, upadła na krzesło, ciężko oddychając.

— Wie pan — zaczęła — wie pan...

Nie mogła mówić i połykała łzy.

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się wreszcie. — Wie pan, panie Edwardzie, że to zabawne!... Okrutne, a przecie zabawne!

I potok łez cichych począł spływać po jej twarzy.

Z czem miałem się odezwać? Nie udawałem już tylko, że mi się śpieszy, owszem, siedziałem spokojnie, postanawiając nie pójść już do biura dnia tego.

Ale ona i tym razem podniosła się wkrótce.

— Do widzenia! — szepnęła, ocierając łzy. — Pozwoli pan, że ja tu czasem zajrzę?

I powiodła okiem po znanych kątach, które jej zapewne tak wiele przypominały.

— Pozwoli pan? — powtórzyła.

Skinąłem głową i uścisnąłem jej rękę serdecznie.

— Bo, widzi pan — rzekła jeszcze — ja to wszystko zniosę... wytrzymam... Powinnam wytrzymać, bo tego szczęście Stasia wymaga ... Tylko w pierwszej chwili tak trudno się z tem pogodzić, tak trudno!.... Pan mię przecie rozumie!...

I przychodziła rzeczywiście czasami, jak dawniej, zupełnie już z pozoru spokojna, zrezygnowana, ale smutna jak grobowiec.

On, Stach, nie pokazywał się ani u mnie, ani u niej.

Wtedy to koledzy moi poczęli mnie zaczepiać zapytaniem:

— Cóż to, Edek, odziedziczyłeś podobno tę Helenkę po Mokrzyckim?

Żem pięścią nie zamknął gęby pierwszemu, nie wiem dlaczego?

Ale poczęło mnie to gniewać i drażnić.

Bo, na dobitkę, i on — Stach — powiększył liczbę tych natrętów.

— A co? — rzekł pewnego razu, spotkawszy mię na spacerze w Alejach. — Hela przyczepiła się do ciebie, jak słyszę? Widzisz, pocieszyła się dość prędko! Umie myśleć o sobie!

Pierwszy raz wtedy uczułem żal do niego:

— Mój Stasiu... — zacząłem.

Ale mi zaraz przerwał:

— No, nie tłómacz się, nie! Owszem! Kontent z tego jestem. Bardzo mi to na rękę. Bo, widzisz, czepiałaby się mnie może jeszcze, a tak... *Adieu!* A tobie to nie zaszkodzi.. Żyłeś zawsze jak anachoreta... Bardzo dobrze się stało!

Nie mogłem dłużej mówić z nim w tej sprawie, bo czułem, że pięść mi się zaciska... zaciska... zaciska... Jezu, Chryste!

Na szczęście, on spotkał jakieś znajome panie i pożegnał mię czemprędzej.

. . . .

Zachodziła często do mnie, jak dawniej, choćby na kwadrans, na pięć minut. I koledzy moi, jak dawniej, szeptali: „Odziedziczyłeś! odziedziczyłeś!“

Rok cały to trwało i napełniło mię jakąś goryczą, którą dotąd czuję w sobie.

Pewnego dnia przyszła znów, z tem samem wiecznie na ustach zapytaniem:

— Nie wie pan co o Stasiu?

Staś — i Staś!.. Znudziła mię już tem wszystkiem. Miałem dość tego.

— Wiem — rzekłem, chcąc jej dokuczyć. — Wiem, żeni się!

Nie poruszyła się nawet.

— Eh, — rzekła — to już wszyscy wiedzą... Żeni się z panną Zabrzewską... Ale ja myślałam, że może tu był u pana?... może co powiedział?...

— Jakto, żeni się? — zawołałem wtedy zdumiony. — Ależ to chyba żarty!

Wykrzyknik ten mój wzięła za jakąś rejteradę z mej strony i uśmiechnęła się smutno.

— Co pan udaje, panie Edwardzie! To przecie wiadome. Panna Zakrzewska... Siedmdziesiąt tysięcy gotówką i obietnice na przyszłość na drugie tyle!... Tak, to już pewne!..

Dzwony pogrzebowe nie mogłyby brzmieć tak rozpaczliwie, jak jej głos w owej chwili.

Mimo to była spokojną.

— Ślub ma być już we wrześniu — mówiła dalej. — Ale pewnie odwlecze się do późniejszej jesieni. O, tak! pewnie się odwlecze!

Słuchałem jej osłupiały.

Nie mogłem pojąć, aby ktoś mógł iść tak na rzeź w milczeniu, bez skargi, bez jęku. We mnie krew się burzyła, wrzała, kipiała — a ona?

— I pani nic, nic? — zawołałem, chwytając ją za rękę.

— Ja? — odparła, podnosząc ku mnie oczy. — Cóż tam ja! Miałam chwilę szczęścia, to i dość... Ale jemu przyrzekłam kiedyś, że nigdy nie zamącę mu szczęścia i będę zawsze pragnęła dlań tego, czego on sam będzie sobie życzył. Cóż tam ja!... Ja umrę już niedługo. Ja już bardzo chora, bardzo chora... On, widzi pan, będzie mię zawsze dobrze wspominał, bom mu nic złego nie zrobiła. A kochałam go, ach! kochałam!

Rzeczywiście, nie należało się jej już wiele od tego świata. Teraz to dopiero spostrzegłem. Te kolory, ustępujące nagle przed papierową bladością, ten blask nienaturalny w oczach, to ciche pokaszliwanie, te wargi spieczone gorączką, wszystko to naraz otwarło mi oczy.

Kiedy też w tydzień później urwały się jej wizyty, byłem istotnie zaniepokojony. Wybierałem się do niej z dnia na dzień, aż i doczekałem się posłańca z listem.

Pisała, że już z nią bardzo źle, choć było przez jakiś czas lepiej. Prosiła, abym przyszedł natychmiast, jak tylko pismo jej mnie dojdzie.

Pobiegłem zaraz i zastałem ją w łóżku, w zaniedbanej izdebce. Cień to był dawnej, ślicznej dziewczyny. Otaczały ją dwie sąsiadki, czy współlokatorki, stare jakieś i wychudłe panny, które zmierzyły mnie nieprzyjaznym wzrokiem i przez długą chwilę trzymały za drzwiami, wypytując: „po co? na co? do kogo?“

Ona jednak powitała mię najżyczliwiej, niezmiernie uradowana.

— Dobrze, że też pan przyszedł, bo to już ze mną koniec — wyszeptała, nie puszczając mej ręki.

Potem skinieniem oddaliła obie kobiety, które jednak nie miały wielkiej ochoty opuścić pokoiku i ciągle podejrzliwie na mnie spoglądały.

(Dokończenie nastąpi).

tem samem państwem neutralnem, będzie w równej prawie mierze potrzebnem między zachodnią a wschodnią Afryką, jak dziś w Europie Belgia między Francyą a Niemcami.

Za kilka dni ma nastąpić odroczenie Izby francuskiej. Minister spraw zewnętrznych Ribot przyrzekł jeszcze dać wyjaśnienie w sprawie zanzibarskiej przed rozjechaniem się deputowanych na wakacye. Skoro zaś odroczenie nastąpi, uda się prezes gabinetu Freycinet na czas dłuższy na kuracyę do Aix-les-Bains, a w niebytności jego zastępować go będzie w czynnościach przewodniczącego w gabinecie minister Constans.

W sobotę zebrało się w Jagodynie ogólne zgromadzenie serbskiego stronnictwa radykalnego, zwołane przez Paszica. O zamiarach zgromadzenia tego głoszono w Belgradzie, że ma ono na celu przyjęcie rezolucyj, w których ma wyrazić zadowolenie swe z dotychczasowego zachowania się rządu wobec króla Milana, a zarazem uznanie słuszności zabiegów rządowych, aby przywrócić w lojalny sposób dawne dobre stosunki z Austryą, obiecując, że całe stronnictwo wspierać będzie te usiłowania. Do chwili, kiedy to piszemy, znanem dopiero jest pismo Risticza, przesłane Paszicowi, które na zgromadzeniu sobotniem odczytane zostało. — Pismo to brzmi dosłownie: „J. K. Mość przyjął z zadowoleniem wyrazy wierności dla tronu, które mu Pan przez rejencyę imieniem stronnictwa radykalnego przesłałeś. Rejencya upoważnia Pana do wyrażenia ogólnemu zgromadzeniu stronnictwa radykalnego żywej wdzięczności za patryotyczne uczucia, do których tak król, jak i rejencya przywiązują wielką wartość. Czuje się też rejencya szczęśliwą, że może w zgodzie z stronnictwem radykalnem uznać konieczność zachowania konstytucyi krajowej od wszelkich na nią zamachów i cieszy się z gotowości stronnictwa radykalnego do popierania jej na tej drodze, na której ona wytrwa stanowczo i stać będzie w obronie instytucyj parlamentarnych krajowych dla dobra ludu, a na sławę domu Obrenowiczów. Niech żyje król Aleksander! — Niech żyje lud serbski!"

Z odezwy tej nie wynika jeszcze, czy zgromadzenie radykalistów przyjmie rezolucye, które mu, jak głoszono w Belgradzie, ze względu na stosunki zewnętrzne przedłożone być mają.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 21 lipca.

(R) Nowa Reforma skarciła dziennik wasz za moje listy o wyborze p. Heinricha. Z należną skruchą wobec pisma, które zdaje się mieć pretensyę uchodzić za wyraz opinii polskiej, pospieszam z pokwitowaniem kary, która — jak na strofującego — wypadła dość litościwie. Przypuściwszy, że może redakcya *Czasu* w sprawie czeskiej i wyboru p. Heinricha nie podziela moich zapatrywań, czegobym wcale za złe nie brał, muszę zwrócić uwagę *Nowej Reformy*, że to, o co się ona gniewa, nie pisał *Czas*, tylko jego korespondent wiedeński, który lubo co do polskości od nikogo nie przyjmuje lekcyj patryotycznych, nie zawsze może się zapatrywać na bieżące sprawy z jakiegoś zaściankowego stanowiska. Korespondent wiedeński, pojmujący swe zadanie odpowiednio, ma obowiązek nie szczędzić prawdy, choćby to bolało Czechów, a nawet i Polaków, jeśli interes państwa tego wymaga. Czy owa niepolityczna rozmowa członka redakcyi *Nowej Reformy* w Paryżu była może wyrazem „opinii polskiej?" Lub czy uczciwa opinia polska może pochwalić, co się stało w Pradze? Niechaj *Nowa Reforma* przeczyta sobie *Čas*, organ tak zwanych realistów czeskich, bliższych politycznie młodym Czechom, a przekona się, że dziennik ten czeski potępia energicznie wybór p. Heinricha, jako obelgę niepotrzebnie wyrządzoną Niemcom. Nieuprzedzony czytelnik listów moich musiał widzieć, że nagana Czechów nie była pisana w duchu anticzeskim, tylko była wynikiem bólu z powodu błędu popełnionego. Za sposób, w jaki *Nowa Presse*, a za nią inne pisma wiedeńskie cytowały, a raczej wyrwały jeden ustęp mały z całości, co im było dogodne, nie można korespondenta waszego pociągnąć do odpowiedzialności. Pisze on dla pisma polskiego, nie dla *Nowej Pressy*; w piśmie polskiem nie potrzebuje dowodzić, że niema zamiaru Niemcom sprawić uciechy, lecz przestrzedz Czechów, iż na złej znajdują się drodze. A przecież nie może być nam obojętnem, co się dzieje w Czechach, i co jest w stanie osłabić stanowisko monarchii, której kraj nasz tyle zawdzięczając, musi życzyć pomyślnego rozwoju. Zdaniem mojem *Nowa Reforma* wystawiła sobie świadectwo ubóstwa lub tchórzostwa politycznego, skoro o tak ważnym wypadku, jak wybór p. Heinricha, zrzekła się sądu własnego, nie mając odwagi, jako pismo „demokratyczne," bronić wyboru wspomnionego.

Co się tyczy teatru domowej wojny w Czechach, powoli ustaje wrzawa, wywołana wyborem p. Heinricha. Może dobrze się stało, że p. Heinrich nie złożył swego mandatu w tej chwili i że rząd nań nie wywierał zbytniego nacisku. W usposobieniu rozdrażnionem, w jakiem się obecnie znajduje Rada miejska w Pradze, gotowaby albo drugi raz wybrać p. Heinricha lub podobnego Niemcom nieprzyjaznego kandydata, lub też, coby jeszcze było gorszem, nie wybrać wcale nikogo, a zatem dopuścić się demonstracyi przeciw ustawie, przez N. Pana podpisanej, coby pociągnęło za sobą rozwiązanie Rady i agitacyą wyborczą w stolicy, oddanej prawie na łaskę i niełaskę żywiołu młodoczeskiego, skoro Staroczesi stracili wszelki wpływ na najpoważniejsze dotąd pismo w Czechach, na pragską *Politik*. Może przez lato, jak się spodziewać należy, uspokoją się powoli umysły, może w jesieni uda się poprawić błąd zaszły, byleby Niemcy zbytecznem wyśrubowaniem sprawy z p. Heinrichem nie psuli prac zakulisowych około ratowania i jednoczenia, co jeszcze się da uratować i zjednoczyć. Przeciwnicy ugody w obu obozach wśród Czechów i Niemców pracują oddzielnie, ale dążą do wspólnego celu. *Nowa Presse* wyprawia podobne hece, jak *Narodni Listy*. Główny dziennik wiedeński pomimo wykwintnego stylu i niewątpliwej wartości literackiej, faktycznie słynie z tego, że prawie zawsze wywraca szyki własnemu stronnictwu i że prawie zawsze zbytnim animuszem swym niszczy korzyści, jakieby dla Niemców wyniknąć musiały z błędów taktycznych przeciwnika. Namiętnością, pozbawioną zmysłu politycznego, w chwili decydującej, zawsze *Nowa Presse* ku szkodzie własnego stronnictwa jednoczy i zespala w rozbracie znajdujących się przeciwników. Z wiedzą lub bezwiednie paraliżuje ona zwykle każdy krok Staroczechów na drodze samodzielności. Ileż to razy przywódzcy niemieccy żalili się już na ten brak karności lub rozumu politycznego, ale publicznie nikt nie ma odwagi odezwać się z taką opinią — wiek dziewiętnasty bowiem jest świadkiem niesłychanego jarzma, jarzma prasy stołecznej; zdawało się, że p. Schönerer je złamie, ale i on upadł, ostatecznie zniszczyła i ośmieszyła go prasa stołeczna. — Jeśli cokolwiek zdoła podkopać pozazdroszczenia godną pozycyę, jaką zajmują Niemcy czescy tak wobec punktacyj ugodowych, jak wobec przeciw własnej krwi pieniących się Czechów, tak wobec rządu, jak wobec korony, to tylko tej sztuki dokonać może własna prasa, głównie zaś *Nowa Presse*.

Ze stanowiska państwowego Niemcy czescy muszą i powinni wytrwać aż do ostatniej chwili przy punktacyach ugodowych, a dopóki to uczynią, pozostanie jeden przynajmniej czynnik, z którym każdy rząd liczyć się będzie. Tę samą drogę wskazuje im własny interes stronniczy, narodowy. Wybór p. Heinricha, przeciw któremu mogą protestować nieustannie, jest momentem uczuciowym, ale nie jest dostatecznym powodem do zerwania nici ugodowej lub do uchwały usunięcia się od wystawy krajowej w Pradze w r. 1891. We czwartek zbierają się niemieccy mężowie zaufania w Pradze, *„mehr der Noth, als dem eigenen Triebe gehorchend"*, poduszczeni przez agitatorów i prasę niemiecką. Jeśli i oni wejdą na drogę gregrowską, oddadzą Młodoczechom wielką usługę i zachwieją do reszty dziełem ugody. Dla Niemców niemasz innej postawy, jak bronić punktacyj ugodowych i wyczekiwać, jak rząd sobie da radę z Czechami. A jeżeli Niemcy spokojnie zachowywać się będą, nie drażniąc Czechów, rząd ostatecznie znajdzie, bo znaleść musi drogę wyjścia z chaotycznego na pozór położenia. Jeśli Korona, rząd, Niemcy, czeska większa posiadłość i bardzo wielu Staroczechów z p. Riegerem na czele, który jeszcze żyje politycznie — jeśli wszystkie te czynniki pójdą ręka w rękę, to mimo wszystkich zawodów ugoda przyjdzie do skutku. Nadzieja jaka panowała w styczniu b. r., że ugoda w maju jednym zamachem może być załatwioną, okazała się niestety pięknem złudzeniem. Trzeba się więc uzbroić w cierpliwość i przygotować na proces powolniejszy, na systematyczną, może dwuletnią pracę około programu zawartego w punktacyach z dnia 26 stycznia. Może przez dwa lata obrady sejmu czeskiego górować będą znaczeniem swem nad pracami Rady państwa, tam bowiem musi być postawiony kamień węgielny całego przyszłego ustroju monarchii.

Petersburg 19 lipca. (Manifest cara w sprawie instytucyj pocztowych w Finlandyi. — Nowy rozkład przedmiotów gimnazyalnych. Przekształcenie szkół ludowych. — Sprzedaż majątków ks. Hohenlohe. — Manewra. — Dymisya Barteniewa). Ogłoszony został manifest carski w przedmiocie zbliżenia istniejących urządzeń pocztowych W. Ks. Finlandzkiego do takichże instytucyj funkcyonujących w cesarstwie. Ze szczegółowych postanowień nowego tego prawa dzienniki rosyjskie podniosły przedewszystkiem dwa: dotyczące wyższego zarządu poczt i znajomości języka rosyjskiego. Zarząd wyższy ma się odtąd ogniskować w Petersburgu o tyle, że główny dyrektor poczt mianowany będzie przez p. ministra komunikacyi, a kontrola wyższa dokonywana przez wysyłanych z ministerstwa delegatów. Co do języka ogólnopaństwowego, znajomość jego obowiązującą staje się dla wszystkich urzędników pocztowych w gub. wyborskiej, najbliżej od Petersburga położonej, w innych zaś częściach Finlandyi jedynie w pocztowych biurach miast głównych. Omawiając akt ten, *Now. Wrem.* powiada, że nabiera on szczególniejszego znaczenia i stwierdza, że Finlandya nie jest bynajmniej jakiemś państwem odrębnem, jak się tem chełpili historycy i politycy finlandzcy. „Już ta jedna okoliczność — pisze dziennik petersburski — że Finlandya nazwaną została w manifeście carskim poprostu Finlandyą, nie zaś Wielkiem Księstwem, dowodzi najdokładniej, że kraj ten stanowi nieodłączną część obszaru państwa rosyjskiego."

Wedle świeżo ogłoszonej ustawy, „ziemstwa" czyli instytucye reprezentacyjne, wybieralne, gubernialne i powiatowe, poddane zostały pod ścisłą zależność od organów rządowych, administracyjnych. Wybór osób, wchodzących do wydziałów ziemskich *(uprawa)* zależnym będzie nadal od ministra spraw wewnętrznych (w ziemstwach gubernialnych), lub gubernatora (w powiatowych), którzy mają prawo dyskrecyonalne nie zatwierdzać wybranych kandydatów, a w razie dwukrotnego niezatwierdzenia wyborów, mianować członków wydziału wprost od siebie, wreszcie uwalniać przed terminem członków już urzędujących. Prezesowie i członkowie wydziałów uważani będą za pozostających w służbie rządowej. Dalej wszystkie uchwały zgromadzeń ziemskich będą nabywały mocy obowiązującej tylko za zgodą organów administracyjnych. Jedne bowiem z tych uchwał muszą być zatwierdzone przez gubernatora, drugie przez ministra spraw wewnętrznych, inne wreszcie mogą być zakwestyonowane przez gubernatora. W tym ostatnim wypadku spór rozstrzyga bądź senat (jeżeli chodzi o interpretacyę prawa), bądź komitet ministrów (jeżeli uchwała sprzeciwia się ogólnopaństwowym lub lokalnym interesom), bądź wreszcie rada państwa (jeżeli chodzi o powiększenie opodatkowania). Nadto instancyę pośrednią pomiędzy gubernatorem a senatem stanowi „komisya gubernialna do spraw ziemskich" — nowa instytucya *ad hoc* wytworzona; przy apelacyach zaś do komitetu ministrów wnioski swoje oprócz rzeczonej komisyi daje także minister spraw wewnętrznych. *Nowoje Wremia* — organ oportunistyczny — oceniając nowe prawo, zaznacza wielką odpowiedzialność, jaka spada na administracyę, względnie gubernatorów, wobec tak znacznego powiększenia ich atrybucyj, liberalne zaś *Nowosti* wyrażają zadowolenie z tego powodu, że instytucye ziemskie zostały wprawdzie zreformowane, ale nie zniesione zupełnie, jak tego żądały reakcyjne *Mosk. Wiedomosti* i *Grażdanin*.

Nowosti donoszą, że ministerstwo oświaty wkrótce rozesłać ma okręgom naukowym nowy normalny rozkład przedmiotów dla gimnazyów klasycznych cesarstwa, ułożony zgodnie z rozpoznanym w radzie państwa projektem. Ogólna ilość lekcyj pozostaje bez zmiany; czas zajmowania się językami klasycznemi zmniejszonym został o dziesięć godzin tygodniowo; trzy ujęto językowi greckiemu, a siedm — łacińskiemu. Wolne tym sposobem godziny poświęcone będą nauce religii i sztukom wychowawczym. Obecnie podobno ministerstwo kończy układanie programów szczegółowych i not takowe objaśniających, które mają być rozesłane okręgom w przyszłym miesiącu. Nowy plan nauk wprowadzonym być ma z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Czytamy w *Praw. Wiest*: „W Nrze 160 gazety *Grażdanin* z roku bieżącego, podano, jako pogłoskę, że układanym jest projekt zupełnego przekształcenia szkół ludowych w kraju zachodnim. Wskutek tego ministerstwo oświaty uważa za potrzebne oznajmić, że nie poruszało ono kwestyi jakiegobądź przekształcenia systemu początkowego wykształcenia ludowego w kraju rzeczonym."

Sprzedaż majątków księżnej Hohenlohe chociaż zwolna, przychodzi jednak do skutku. Magnaci i kapitaliści rosyjscy traktują już w sprawie kupna majątków; co się zaś tyczy sprzedaży parcelacyjnej, włościanie miejscowi podają swe deklaracye o ilości potrzebnej im do nabycia ziemi, przeznaczonym specyalnie do tego oficyalistom księżnej; na resztę zaś oficyalistów włożony został obowiązek załatwiania i okazywania ze swej strony wszelkiej pomocy kontrahentom do kupna i oględzin gruntów i lasów.

W tegorocznych wielkich manewrach w gub. wołyńskiej weźmie udział, 6 dywizyj piechoty na stopie wojennej, z odpowiednią ilością jazdy i artyleryi.

Środowy Nr *Praw. Wiest.* ogłasza uwolnienie ze służby, z powodu „okoliczności domowych", korneta lejb gwardyi grodzieńskiego pułku huzarów Bartenjewa. Jak wiadomo Bartenjew zostaje pod śledztwem w sprawie samobójstwa czy morderstwa Maryi Wisnowskiej; wobec więc uwolnienia ze służby wojskowej, sądzonym będzie wedle ogólnego prawa karnego.

Sprawy krajowe.

(Z kraj. komisyi dla spraw przemysłowych).

Lwów 20 lipca.

(Dokończenie).

III. Uchwałą z d. 15 listopada 1889 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z komisyą krajową dla spraw przemysłowych jak najrychlej przeprowadził zorganizowanie skutecznego nadzoru fachowego i administracyjnego nad zawodowemi szkołami przemysłowemi i warsztatami naukowemi. Tę uchwałę sejmową odstąpił Wydział krajowy komisyi dla spraw przemysłowych z wezwaniem do przedstawienia wniosków. Komisya poruczyła ten przedmiot do opracowania subkomitetowi, złożonemu z pp.: prof. Frankego, Ludwika Wierzbickiego i Arnulfa Nawratila. Na podstawie sprawozdania tegoż subkomitetu uchwaliła komisya zaproponować następujący podział czynności co do wykonywania inspekcyi fachowej i administracyjnej nad szkołami rękodzielniczemi i warsztatami naukowemi, zostającemi pod jej opieką:

1) Dla szkoły zawodowej kołodziejstwa i bednarstwa, połączonej z kuźnią kucia wozów w Kamionce strumiłowej, tudzież dla warsztatu wzorowego kołodziejskiego w Toustem p. Michała Michalskiego na inspektora fachowego;

2) dla wzorowego warsztatu stolarskiego w Żywcu i kołodziejskiego w Grybowie p. Jana Rottera dyrektora c. k. wyższej państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie;

3) dla szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, starszego inżyniera c. k. kolei państwowych i naczelnika warsztatów kolejowych w Stanisławowie p. Petachiję Birnbauma;

4) do zamianowania fachowym inspektorem technicznym wzorowych warsztatów tkackich we Wilamowicach, w Rychwałdzie, Błażowej, Korczynie, Łańcucie, Glinianach i Kossowie proponuje komisya inżyniera Henryka Gruszeckiego, kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie; z ramienia zaś komisyi ma wykonywać dozór nad wymienionemi tu zakładami, tudzież nad szkołą krośnieńską p. Ludwik Wierzbicki.

5) kierownik krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie, inżynier Edmund Krzen, miałby objąć inspekcyę techniczną nad szkołami garncarskiemi w Porembie, Kołomyi i Toustem; w tym samym zaś stosunku, jak p. Wierzbicki nad szkołami tkackiemi, miałby wykonywać dozór stały z ramienia komisyi nad wszystkiemi szkołami garncarskiemi i nad keramiczną stacyą doświadczalną prof. Julian Zacharjewicz;

6) dozór nad szkołą koronkarską w Muszynie ma wykonywać p. Józefa Neużilowa, kierowniczka szkoły koronkarskiej w Zakopanem, inspektorem zaś szkoły koronkarskiej w Kańczudze miałby być ustanowiony p. L. Wierzbicki;

7) p. Wierzbicki obejmie także dozór stały nad wszystkiemi ze skarbu krajowego subwencyonowanemi szkołami robót kobiecych i koszykarskiemi;

8) dwie rękodzielnicze szkoły rządowe, przez kraj subwencyonowane, będą miały ze strony komisyi krajowej dla spraw przemysłowych referentów stałych w osobie pp. Ludwika Wierzbickiego (c. k. szkoła fachowa dla wyrobów z drzewa w Zakopanem) i Dra Ferdynanda Weigla (c. k. zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach).

9) W końcu proponuje komisya, ażeby uprosić p. Nawratila, by przy swoich objazdach urzędowych, jako inspektor przemysłowy, zechciał wszędzie odwiedzać szkoły fachowe i warsztaty wzorowe, dozorował zakłady te nietylko pod względem fachowym i hygienicznym, ale pouczał także nauczycieli i młodzież o przepisach obowiązujących przy prowadzeniu warsztatów rękodzielniczych i zakładów przemysłowych;

10) prof. Jan Franke i nadal, jak dotychczas, będzie się opiekował specyalnie szkołami przemysłowemi uzupełniającemi.

Inspektorowie powyżej wymienieni mieliby prawo tylko do dyet i zwrotu kosztów podróży i na ten cel proponuje komisya wstawienie w budżet krajowy na r. 1891 kwoty ryczałtowej 1,600 złr. Sekcyi administracyjnej poruczono opracowanie instrukcyj dla inspektorów rękodzielniczych szkół fachowych i warsztatów wzorowych.

IV. Na podstawie referatu, przedłożonego w imieniu sekcyi administracyjnej przez p. Romanowicza, przyznane zostały stypendya na kształcenie się w rozmaitych zawodach przemysłowych następującym kandydatom:

1) Janowi Biłenkiemu z Rohatyna i Pawłowi Prydatkiewiczowi ze Zbaraża, ukończonym uczniom fachowej szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie — po 35 złr. miesięcznie na naukę w Muzeum technologicznem w Wiedniu, jeśli wykażą się przyjęciem do tegoż zakładu;

2) Witoldowi Rzewuskiemu ze Stryja 120 złr. jednorazowo na odbycie kursu fachowego fotografii i reprodukcyi rycin we Wiedniu;

3) Piotrowi Bartoniowi, werkmistrzowi w pracowni Towarzystwa tkaczy w Glinianach — jednorazowo 60 złr. na uzupełnienie wykształcenia fachowego w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.

4) Zygmuntowi Dzbańskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły garncarskiej w Kołomyi, na dalsze wykształcenie się zawodowe w krajowej stacyi keramicznej doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie po 25 złr. miesięcznie, na 3 miesiące;

5) Kazimierzowi Wilińskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Gawłuszowicach, w powiecie mieleckim, na naukę koszykarstwa w Jarosławiu, jednorazowo 40 złr;

6) Władysławowi Blarowskiemu z Wampierzowa, w powiecie mieleckim, przyrzeczono zasiłek po 6 złr. miesięcznie, na naukę w zawodowej szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeżeli Rada powiatowa uzupełni ten zasiłek do 12 złr;

7) Antoninie Kamoniówny z Ostrowska, na naukę koronkarstwa w Zakopanem, po 6 złr. miesięcznie;

8) Leopoldowi Stempflemu z Kęt, na naukę tkactwa w Wilamowicach — po 8 złr. miesięcznie.

9) Na naukę ślusarstwa w Świątnikach: Alfredowi Wilhickiemu po 20 złr., Leonowi Kościukowi po 15 złr., Józefowi Tintrowi również po 15 złr. miesięcznie.

V. Na podstawie referatów pp.: Frankego, Wierzbickiego, Nawratila i Romanowicza uchwalono do przedłożenia Wydziałowi krajowemu preliminarz wydatków ze skarbu krajowego na cele popierania przemysłu na r. 1891. W głównych cyfrach przedstawia się ten preliminarz jak następuje:

1. Szkoły przemysłowe uzupełniające 10.798 złr.
2. Rękodzielnicze szkoły fachowe, połączone z warsztatami wzorowemi:
a) dla wyrobów z drzewa i łoziny 11.651 złr.
b) dla wyrobów garncarskich 5.800 złr.
c) dla wyrobów ze skóry 1.100 złr.
d) dla wyrobów tkackich 13.956 złr.
e) dla wyrobów koronkarskich 4.679 złr.
f) subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 1.700 złr.
g) szkoły fachowe rządowe 2.900 złr.
3. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 20.860 złr.
4. Koszta administracyi 2.960 złr.
5. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 37.000 złr.
6. Szkoła handlowa w Krakowie 1.000 złr.

Razem 114.404 złr. — a gdy kwota wyznaczona przez Sejm na cele popierania przemysłu w kraju w budżecie krajowym na rok 1890 wynosiła 109.726 złr., przeto preliminuje komisya na rok 1891 o 4.678 złr. więcej.

VI. Prof. Franke przedstawił wnioski względem wprowadzenia w życie nowej szkoły przemysłowej uzupełniającej (wieczornej szkoły dla terminatorów) w Samborze; uchwalono dla niej statut i plan nauki, kierownikiem zamianowano dyrektora miejscowego gimnazyum Dra Ignacego Petelenza, a wreszcie ustanowiono także odpowiednią dotacyę ze skarbu krajowego dla tego zakładu, który ma wejść w życie od 1 września br.

VII. P. Wierzbicki przedkłada plan organizacyi tudzież wnioski względem wyposażenia wzorowego warsztatu kołodziejskiego w Grybowie. — Ten sam referent przedstawia wnioski względem zaprowadzenia w Glinianach przy pracowni tamtejszego Towarzystwa tkaczy wzorowego warsztatu czyli praktycznej szkoły tkactwa. P. Wierzbicki przedłożył projekta przepisów organizacyjnych dla obu tych zakładów; uchwalono je i w budżet na r. 1891 wstawiono odpowiednie kwoty na ich wyposażenie.

Równocześnie uchwaliła komisya wniosek względem udzielenia Towarzystwu tkaczy w Glinianach pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego w kwocie 4.000 złr. za poręką br. Franciszka Potulickiego.

VIII. P. Nawratil przedkłada w imieniu sekcyi administracyjnej wnioski względem wprowadzenia w życie w Uhnowie w powiecie Rawskim wzorowego warsztatu szewskiego. — Wnioski te uchwalono bez zmiany.

IX. Prof. Zacharjewicz zdał sprawę o czynnościach, przedsięwziętych w celu zreorganizowania wzorowego warsztatu garncarskiego w Toustem według wskazówek udzielonych przez Sejm krajowy. Układy w tym względzie z p. Władysławem Fedorowiczem, jako założycielem i opiekunem zakładu, nie są jeszcze ukończone.

X. prof. Zacharjewicz przedstawia następnie szereg wniosków względem zmian w obsadzie posad nauczycielskich przy krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi — zmian tak doniosłych, iż równają się one poniekąd reorganizacyi tego zakładu. Gdy mianowicie p. Waleryan Kryciński, dotychczasowy kierownik krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi w obszernem piśmie do Wydziału krajowego wystosowanem oświadczył, iż nie jest w stanie obowiązków swoich, jako profesor gimnazyalny pogodzić równocześnie z obowiązkami kierownika szkoły garncarskiej, dlatego czuje się zniewolonym zrezygnować z tej posady, przeto wnosi Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, ażeby rezygnacyę tę Wydział krajowy przyjął wyrażając p. Krycińskiemu uznanie za zasługi jego oddane krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi po objęciu jej z rąk c. k. Rządu pod opiekę kraju.

W miejsce p. Krycińskiego proponuje Komisya do zamianowania kierownikiem szkoły garncarskiej w Kołomyi p. Aleksandra Klimaszewskiego ukończonego ucznia wydziału chemii w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, który nadto odbył praktyczny kurs garncarstwa w krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej pod kierunkiem inżyniera Krzena. — Pan Klimaszewski będzie miał obowiązek obok kierownictwa szkoły zajmować się także udzielaniem nauki sporządzania masy na wszelkie wyroby, przyrządzania szkliw, polew, pobiałki, farb, emalii i t. d., budowy poprawnych pieców garncarskich — w ogóle technologii keramicznej. Prócz tego będzie uczył rachunków i stylistyki kupieckiej tudzież kalkulacyi cen wyrobów.

Dotychczasowy nauczyciel pomocniczy rysunków w szkole garncarskiej w Kołomyi artysta-malarz p. Stanisław Daczyński obejmuje obecnie po p. Krycińskim cały dział nauki rysunków, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż co do ornamentyki naczyń ma ściśle przestrzegać zachowania cechy charakterystycznej zdobienia wyrobów garncarskich przez garncarzy miejscowych czyli t. zw. stylu Bachmińskiego.

Naukę toczenia i formowania naczyń obejmuje w charakterze przodownika warsztatowego p. Antoni Kostrubiak jeden z byłych uczniów szkoły kołomyjskiej.

Do zamianowania nauczycielem polewania i wypalania wyrobów garncarskich, tudzież do nauki kaflarstwa proponuje komisya p. Stefana Skrypnijczuka, również ucznia szkoły kołomyjskiej, przysposobionego specyalnie w keramicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie.

Dotychczasowi nauczyciele przedmiotów, których uczyć mają pp. Kostrubiak i Skrypnijczuk, mają być uwolnieni z przyznaniem im odpowiedniej remuneracyi jednorazowej. — Wszystkie powyższe zmiany osobiste mają być przeprowadzone z dniem 15 sierpnia b. r.

XI. Pomimo, że c. k. miniserstwo oświaty nie raczyło dotychczas udzielić odpowiedzi na wniesione w przeszłym roku ze strony komisyi krajowej dla spraw przemysłowych dwa memoryały, w których wyłuszczone były żądania co do uwzględnienia w budżecie państwowym potrzeb szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, uchwaliła komisya w tym roku ponownie te podania, wykazując szczegółowo na tle tegorocznego budżetu państwowego rażące upośledzenie kraju naszego pod względem opieki ze strony państwa nad rozwojem szkolnictwa przemysłowego. I w tym roku, jak w roku przeszłym, opracuje prof. Franke memoryał co do szkół przemysłowych uzupełniających, p. Wierzbicki zaś co do szkół zawodowych i warsztatów naukowych.

XII. Dr Zgórski Alfred przedstawił w imieniu sekcyi administracyjnej wnioski co do załatwienia kilku podań o pożyczki i zasiłki dla nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych.

XIII. Na podstawie referatu, opracowanego przez p. radcę Laskowkiego, uchwalono regulamin wewnętrzny dla komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i instrukcyę służbową dla jej sekretarza.

XIV. Prof. Franke wniósł, ażeby z funduszów, przeznaczonych do popierania przemysłu, zakupiono 600 egzemplarzy nowego do potrzeb szkół przemysłowych zastosowanego wydania książki rachunkowej prof. Soleskiego. Wniosek ten doznał jak najpochlebniejszego dla dziełka prof. Soleskiego poparcia ze strony kilku członków komisyi, lecz ze względu na przepisy regulaminu właśnie uchwalonego nie mógł być zaraz załatwiony, lecz odesłany został do załatwienia do sekcyi administracyjnej.

KRONIKA.

Kraków 22 lipca.

— **Jego Eminencya X. Kardynał Książę Biskup Krakowski** udał się z swego pałacu w niedzielę o godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu pieszo do parku prof. Dra Jordana na Błoniach i tu zabawił blisko do godziny 8 wieczorem, przypatrując się z zajęciem ćwiczeniom dziatwy, tak pożytecznym i praktycznym. Jego Eminencya nie wyjeżdżał do Morawicy do X. kan. Krzemińskiego. Jak się dowiadujemy, Jego Eminencya dokona osobiście konsekracyi kaplicy w zakładzie Helclów dnia 24 b. m., a poświęcenia gmachu dokonają zaproszeni do tego kapłani.

— **Zapiski osobiste.** JE. X. Arcybiskup lwowski Seweryn Morawski, zamianowany został przez Ojca św. asystentem Tronu papieskiego. — P. Juliuszowi Jaxie Dembickiemu pozwolił Najj. Pan przyjąć i nosić krzyż komandorski orderu Sasko Ernestyńskiego. — Ks. Władysław Czartoryski przybył do Krakowa. — Prof. Madurowicz wyjechał wczoraj do Baden koło Wiednia, a prof. Maciej Jakubowski dziś do Krynicy. — P. Hoffmannowa wyjechała na dłuższy pobyt do Zakopanego. Udał się tam także p. Zygmunt Przybylski, oraz p. Kazimierz Skrzyński, który w przejeździe bawił w niedzielę w naszem mieście.

— **Z Uniwersytetu.** P. Marya Wacław Lis Lisowiecki, rodem z Niegołowic w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Mianowanie.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Horodnicy, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Tułukowie, Eliasza Kobylańskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tułukowie.

— **Z miasta.** Wczorajszy deszcz ochłodził cokolwiek powietrze, odświeżył posmutniałe kasztany na plantacyach, ale uparte upały nie dają się zwalczyć. Zaledwie pochowały się chmury, słońce dopieka i ściga słupek termometru na wysokie stopnie. Litościwy wiaterek przędzie znowu oponę z chmur i jakoś lżej oddychać. Nam tutaj w mieście łatwiej znieść igraszki deszczu i upałów, ale po wsiach sprawa dotkliwsza. Skutkiem ostatnich upałów żniwa gorące domagają się pośpiechu. Pszenica, jęczmień owies rychlik, wszystko równocześnie sierpów się domaga, a gdy się znajdą na łanie, deszcz je rozpędza.

Wybory do Rady miejskiej. Plakatami, po rogach ulic rozlepionemi, ogłosił Prezydent miasta nazwiska tych radców, którzy świeżo do Rady wybranymi zostali. Zarzuty przeciw wyborom wnosić można w dniach 8, licząc od dnia dzisiejszego, to jest 22 b. m.

W Archiwum dawnych akt grodzkich miasta Krakowa, pozostającem obecnie pod kierownictwem p. Dra Stanisława Krzyżanowskiego, ustanowione zostały godziny urzędowe dla chcącej korzystać z tej instytucyi publiczności, codziennie od godziny 8 rano do 1 w południe, z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków, w których to dniach archiwum dla publiczności będzie zamknięte.

Budowa teatru. Kontrakt między gminą miasta Krakowa a architektem p. Janem Zawiejskim został w sobotę podpisany przez obie strony, stosownie do uchwały Rady miasta. P. Zawiejski wyjedzie w bieżącym tygodniu i zwiedzi kilka najznakomitszych nowszych teatrów, jak n. p. w Pradze, Peszcie, Wiedniu itd., celem zastosowania i zużytkowania w swoim projekcie wszystkich najnowszych wynalazków na polu budowy teatrów.

Zaproszenie Krakowa do wzięcia udziału w wystawie. Za pośrednictwem ministerstwa spraw zewnętrznych wniosła ambasada włoska w Wiedniu prośbę o zaproszenie Krakowa do wzięcia udziału w wystawie architektonicznej, która w dniu 28 września w Turynie otwartą zostanie. Z wystawą tą połączony będzie oddział międzynarodowy dla planów asanacyi, rozszerzeń miast itp. projektów. Odnośnie do powyższego zaproszenia weźmie gmina m. Krakowa udział w rzeczonej wystawie i prześle plany i fotografie wszystkich zakładów miejskich i szkół a oprócz tego plany sytuacyjne miasta w XVI wieku i późniejszych czasów oraz widok perspektywiczny mia-

sta bardzo dawny, jaki się w prezydyum Magistratu znajduje.

Na wystawę do Wiednia. Rozlepione po mieście plakaty zawiadamiają, iż z kraju naszego odejdzie w dniu 3 sierpnia b. r. osobny pociąg spacerowy na wystawę wiedeńską. Pociąg ten odejdzie ze Lwowa o godzinie 7 minut 56 rano; z Krakowa o godz. 7 min. 30 wieczór. Ceny jazdy mają być o połowę tańsze, a uczestnicy korzystać mogą z wszelkich ułatwień w Wiedniu. Legitymacye do kupna biletów i uczestnictwa wydaje Ekspedycya biletów galicyjskiej kolei Karola Ludwika we Lwowie, hotel Żorża, już od dnia 20 b. m.

W zakładzie fundacyi Helclów znajdzie na razie pomieszczenie tylko 20 chorych i 20 rekonwalescentów. Z miejskiego zakładu dla nieuleczalnych chorych w ogrodzie Angielskim się znajdującego, przyjęto do zakładu Helclów 6 osób, podczas gdy w zakładzie miejskim znajduje się przecięciowo po 60 osób.

— **Ze Lwowa.** Na bankiecie pożegnalnym historyków polskich wzniósł hr. St. Tarnowski następujący pierwszy toast na cześć Najj. Pana: Opowiadano mi świeżo, że w Petersburgu podczas zjazdu, odbytego w sprawie reform więziennych, gospodarze z wielką ciekawością wypytywali gości o stosunki w Państwie austryackiem? Pytali mianowicie, czy to być może, a twierdzili, że nie może być, iżby tyle różnych krajów i plemion miało szczere przywiązanie do panującego, ufność do jego rządów i zaspokojenia swoich praw, potrzeb i życzeń.

Więc Polacy naprzykład — mówiono — na prawdę szanują i cenią swój stosunek do Austryi i swój obecny stan?

— Na najzupełniejszą, najrzetelniejszą prawdę.

— A Węgrzy?

— Ci tem bardziej, bo od wieków nie byli tem, czem są dziś.

— A Niemcy?

— Ci z nich, którzy robią opozycyę, chcieliby być rządem: ale stanowiska Państwa zaczepnie oni podkopywać nie chcą.

— A Czesi?

— Ci, gdyby mieli odwagę przyznać głośno to, co dobrzy i mądrzy między nimi doskonale czują i wiedzą, że ich teraźniejszość jest, ogółem wziąwszy, pomyślną, a przyszłość jedynie pewną w Austryi, takiem przyznaniem oddaliby dobrą usługę Państwu, ale najlepszą sobie samym.

Istotnie rzecz to rzadka i dziwna, taka mięszanina różnych narodów, ciągnąca szczerze do jednego środka ciężkości. Ale dziwna tylko, nie trudna. Wysoki umysł i wspaniałe serce jednego człowieka, oto wytłómaczenie tego zjawiska i rozwiązanie tej zagadki. Stan rzeczy, jaki w Austryi jest, wyszedł z takiego umysłu i takiego serca i pokazał, że gdzie te przymioty są w Panującym, tam spokój i zgodność między poddanymi jest rzeczą możliwą.

Niema u nas od wielu lat większego zebrania, żeby na niem dobrowolnie, *ex abundantia cordis* nie dał się słyszeć wyraz wdzięczności i przywiązania dla Najjaśniejszego Pana.

Zebranie takie, jak było nasze, naukowe, ma do okazania tych uczuć niemniej powodu od innych. Porównajmy stan naszych szkół i nauk przed ćwiercią wieku, a dziś. Od podstawy, od szkółek wiejskich, aż do szczytu, do uniwersytetów i Akademii umiejętności, wszędzie postęp, wszędzie lepiej na ilość i na jakość, wszędzie więcej środków i więcej skutków — a wszędzie wszystko powstało z tego umysłu, który jest razem wysoki i zdrowy, z tego serca, które jest razem i wzniosłe i proste, z tej dobrej woli, która wszystko obejmuje, wszystko co dobre podnosi i ożywia.

Szczęśliwy kraj i lud, który przy każdej sposobności, z własnego popędu i szczerego uznania, czuje potrzebę wyrażenia tej czci i wdzięczności, jaką ma dla swego Panującego. W tem głębokiem przekonaniu i z tem żywem uczuciem zawołajmy: Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Wszyscy obecni z nieopisanym zapałem trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk i stojąc, wysłuchali hymnu ludowego, który zabrzmiał z ostatniem słowem toastu.

— **Z Wiednia.** W zdrowiu ks. Arcybiskupa Angerera nastąpiło znaczne polepszenie.

Dnia 23 b. m. odbędą się ostateczne narady ankiety, nad załatwieniem niektórych kwestyj, tyczących się połączenia Wiednia z przedmieściami.

Hr. Kalnoky udał się na kilka dni do swej posiadłości Prödlitz na Morawie.

W tegorocznych ćwiczeniach wojskowych, wezmą po raz pierwszy udział dwa bataliony piechoty bośniacko-hercogowińskiej.

— **Rozmaitości.** Ryszard Wallace. Wczoraj podał telegram wiadomość o śmierci tego w całym świecie znanego filantropa. Przez przeciąg siedmdziesięcio dwuletniego życia rozsypał tyle dobrodziejstw, tyle ofiar, tyle najszlachetniejszych czynów, że niema prawie zakątka w Anglii i we Francyi, gdzieby nie znano jego imienia, nie znano jego serca. Jeszcze przed wojną francusko niemiecką osiadł on w Paryżu; w czasie oblężenia i wichrzenia komuny rozdawał krocie franków na wsparcie wdów i sierot, na pielęgnowanie rannych, na karmienie głodnych. 300,000 franków przeznaczył na utworzenie ambulansów, a we własnym domu urządził szpital dla rannych. Jego to stało się zabiegami, że Anglia dostarczała żywności Paryżowi; jego to było dziełem, że głód w Paryżu nie zabił starców i dzieci. Królowa angielska, uznając filantropijne zasługi Wallace'a, mianowała go baronem, a rząd francuski nadał mu komandorstwo legii honorowej. Po tej strasznej wojnie od 1870—1871 roku nie zamknął dla ludzi serca i szkatuły; przeciwnie chciał być szlachetnym i hojnym dla drugich i był nim do końca życia. W r. 1873 urządził wiercenie artezyjskich studzien, które Paryżowi i Francyi darował. W roku 1879 wybudował na „Avenue de Neuilly" ogromny szpital. Na wystawie wiedeńskiej w r. 1873, będąc jednym z reprezentantów Anglii w sekcyi artystycznej, wybudował swoim kosztem dwa wielkie żelazne domy dla robotników angielskich, którzy na wystawę przybywając, mieli tam zupełne utrzymanie bezpłatne. Dodać należy, że był wielkim znawcą i wielbicielem sztuki, to też pozostawił znakomite zbiory artystyczne. Był ożeniony z córką jenerała Castelnau.

— Dzienniki niemieckie podają opis smutnego wypadku, który okrył żałobą jednę z najpierwszych rodzin niemieckich. Hr. Konrad Stolberg-Wernigerode, młodzieniec, rokujący najpiękniejsze nadzieje, udał się na polowanie na kaczki. W jednej z nim łodzi znajdował się jego strzelec. Ten, ujrzawszy nurka, składa się, a w chwili, gdy strzela, nachyla się młody hrabia tak nieszczęśliwie, że nabój rozbija mu tylną część czaszki. Strzelec zmierzył broń ku sobie, chcąc pozbawić się życia; zaledwie przemocą broń mu wyrwać zdołano.

— W Słonimie w Królestwie Polskiem szerzył się dnia 17 b. m. straszliwy huragan. Wiele budynków drewnianych zostało wichrem zniesionych. W porujnowanych domach 9 ludzi śmierć poniosło

— W Anglii i Ameryce północnej ogromne srożą się burze, orkan rozwala domy, wyrywa stuletnie drzewa; od piorunów zapalają się pociągi na kolejach żelaznych i ginie wiele ludzi. Codziennie prawie jakaś nowa o spustoszeniach wiadomość.

— Królowa angielska Wiktorya wraz z rodziną najbliższą udała się do Osborne na wyspie Wight, gdzie ją ma cesarz Wilhelm 4 sierpnia odwiedzić. Królowa Elżbieta rumuńska opuszcza Sinaia, gdyż w tych dniach wyjeżdża do Niemiec dla odwiedzenia swej matki.

— Z Belgii donoszą o nowym wypadku na drodze żelaznej Sille Roubaix. Pociągi zderzyły się w największym pędzie. Rannych 15 osób, z których ośm bez nadziei wyzdrowienia.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 23 b. m.: Po raz drugi *Kapitan Fracassa*, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera, autora *Don Cezara*.

We czwartek 24 b. m.: *Mikado*, czyli jeden dzień w Titipu, operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

— Dnia 21 lipca przeważnie pochmurno, chłodno, przed południem deszcz; termometr od 14·3 doszedł do 19·0 C. Barometr poszedł cokolwiek w górę; o godzinie 7ej rano dnia 22 lipca stan jego był 742·8 mm, termometru 15·3 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 23 lipca: św. Teofila i Apolinarego.

Dział ekonomiczny.

W sprawie propinacyjnej.

Dobrą wolą i energią Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, a przedewszystkiem inicyatywą i siłą woli jej naczelnika Namiestnika hr. Badeniego, nadano sprawie tej odrazu z początku tempo szybkie, wpojono we wszystkich interesowanych t. j. właścicieli dóbr, wierzycieli, władze sądowe i administracyjne to niezbędne w tym wypadku przekonanie, że sprawa przekazania kapitałów wykupna prawa propinacyi nie cierpi zwłoki, że wymaga większego jeszcze niż inne zasobu i nakładu pracy, pośpiechu, gruntowności i sumienności. Dotychczasowy rezultat tych czynników w wielkiej części odpowiada też temu założeniu i już dziś słusznie rezultatem tym mogą szczycić się ci, którzy doń rękę przyłożyli, nie wyjmując dziennikarstwa krajowego, nawołującego nie bez skutku do pośpiechu. Dość powiedzieć, że podczas gdy sprawa indemnizacyjna wlokła się całemi latami, to sprawa propinacyjna, w której postępowanie sądowe jest dosłownie to samo, co w tamtej, jest dzisiaj już mniej więcej w 5/6 częściach skończona.

Jeśli jednak w sprawie tej, mimo tego stosunkowo świetnego rezultatu, głos zabieramy, to chodzi nam właśnie o ową pozostałą, nieprzeprowadzoną jeszcze szóstą część dzieła. Oto — zapewniają nas o tem z dobrego źródła — akcya sądowa przekazywania kapitałów wynagrodzenia propinacyjnego zaczyna zwalniać kroku i powoli ustawać i to — rzecz dziwna — z braku inicyatywy ze strony samychże interesowanych. Jaka tego przeczyna? Zdaje nam się, że następująca: Załatwiono już wszystkie te wypadki, gdzie interes w szybkiem przeprowadzeniu sprawy był dla właścicieli dóbr namacalnym, t. j. gdzie albo sami mieli nadzieję podjąć całe lub część wynagrodzenia, albo też, gdzie kapitałem umorzyć można było długi bardzo pilne, naglące, jak zaległe raty bankowe, gdzie wreszcie przekaz powstrzymać zdołał — zapewne nie na długo — egzekucyę i licytacyę. Pozostały więc sprawy częścią z bardzo zawiłemi hipotekami, dalej sprawy, z których właściciel nie mógł się spodziewać żadnej dla siebie korzyści namacalnej w kształcie gotówki lub obligacyj, gdzie wreszcie wierzyciel prywatny i nieobznajomiony z ustawą nie wiedział, że i jemu także, nietylko właścicielowi, przysłuża prawo spowodowania postępowania sądowego i uzyskania dla siebie przekazu, choćby bez woli i ingerencyi dłużnika.

Gdyby w sprawach takich zabrakło rzeczywiście zupełnie inicyatywy ze strony interesowanych, natenczas w myśl nowej ustawy krajowej dopiero w końcu roku 1894 dyrekcya funduszu propinacyjnego złoży kapitał wykupna do depozytu sądowego, a sąd z urzędu sprawę przeprowadzi i przekaz wyda.

Otóż chcemy zwrócić uwagę na niewłaściwość i widoczną szkodliwość tego zaniedbania, które u wierzyciela jest skutkiem nieznajomości ustawy, a u właściciela przypomina metodę strusia, kryjącego przed pościgiem głowę w piasku.

Jest bowiem oczywistym i widocznym interesem właściciela nawet w przypadku, gdzie z kapitału wynagrodzenia propinacyjnego nie otrzyma sam ani grosza, postarać się o jaknajrychlejsze przekazanie go wierzycielom. Decyduje tu prosta matematyka: prawidłowo każda wierzytelność hipoteczna jest oprocentowana i to u nas dość wysoko. Biorąc tylko procent po 6%, jako normę (a każdy wie, jak często on jest wyższy) i uwzględniając, że dyrekcya funduszu propinacyjnego dobrowolnie i bez obowiązku prawnego, przyznaje od nieprzekazanych do końca roku 1894 kapitałów po 3%, dochodzimy do jasnego wniosku, że w tym czasie procenta od wierzytelności rosną dwa razy szybciej od odsetek kapitału propinacyjnego, czyli, że gdy dziś może w pewnym przypadku właściciel byłby w stanie umorzyć tym kapitałem zaległe odsetki i sam dług w całości, lub część (dług nieraz bardzo gniotący i ciężki), to za lat trzy będzie to już niemożliwem.

Rzecz jasna, że często w takich przypadkach wierzyciel, choć jego pretensya dawno już zapadła, rozmyślnie nie bierze inicyatywy i nie domaga się przekazu, pobierając lub mając w przyszłości nadzieję ściągnąć w drodze egzekucyi dóbr odsetki znacznie wyższe, niżby mu przyniosła dziś prawidłowa lokacya jego kapitału. W takich przypadkach rozchodzą się interesa dłużnika i wierzyciela; ostatni kosztem lekkomyślności lub nieznajomości pierwszego ciągnie znaczne zyski, ale właśnie dlatego tem widoczniejszym jest obowiązek dłużnika, starać się nieprawidłowemu temu stosunkowi koniec położyć.

Zważmy nadto, że w wielu przypadkach jest nawet znacznie korzystniej dla właściciela, aby kapitał propinacyjny dostał się w ręce wierzyciela niżby miał przypaść choćby najlepszemu gospodarzowi dłużnikowi; przypomnijmy sobie zdanie Roschera, że najznakomitszy gospodarz na przedłużonym majątku jest właściwie tylko w położeniu dzierżawcy, któremu każdej chwili dzierżawę wypowiedzieć można, a dojdziemy do przekonania, że chwilowy (mamy nadzieję) zastój w sądowej akcyi przekazywania kapitałów propinacyjnych jest objawem niezdrowym i ekonomicznie szkodliwym.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 22 lipca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w słabem usposobieniu, gdyż młyny ze względu na trudność odbytu i spadek cen mąki, usiłują obniżyć ceny zboża tutejszego, powołując się na to, że z Węgier nadchodzą już bardzo ładne gatunki pszenicy i żyta po cenach stosunkowo znacznie niższych. Wobec tego sprzedający musieli się godzić na ustępstwa, mianowicie co do pszenicy, na którą wcale nie mieli odbiorców. Zapasy żyta starego wyczerpały się tymczasem, a nowego mało się jeszcze pojawia, dlatego żyto doborowe w cenie się trzyma a nowe węgierskie żyto, płacono po 7·40. Jęczmień lepszy browarny wcale się nie pojawia, a gorsze jęczmiona, na krupy i na paszę, bardzo są trudne do umieszczenia.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·60 złr., za czerwoną od 8·20 do 8·50 złr., za żółtą od 8·20 do 8·50 złr.; za żyto od 7·— do 7·35 złr.; za jęczmień browarny od —·— do ·— złr.; na paszę od 5·25 do 5·75 złr.; za owies od 8·25 do 8·50 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 21 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1418, węgierskich 2736, niemieckich 1028, Razem 5182 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52, 54, do 56 złr., osobliwe 58, 60 do 61 złr.; węgierskie 52, 54, 56, 58 do 60 złr.; niemieckie 55, 56, 58, 61 do 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 22 lipca. *N. fr. Presse* podała wiadomość, iż zarząd państwa zdecydował się stanowczo zakupić dobra Nadwórniańskie za przypadające skarbowi odszkodowanie w sumie przeszło 2 miliony wskutek wykupna prawa propinacyi w Galicyi. Odnośne rokowania doprowadzić już miały co do rzeczy zasadniczych do zgody.

Wskutek tej wiadomości oświadcza *Pol. Corr.*, iż według jej informacyj rokowania nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, aby już można było mówić o stanowczem postanowieniu rządu, chociaż takowe prawdopodobnie wkrótce nastąpi. Zresztą rokowania te zostały nawiązane nie przez ministerstwo skarbu, lecz przez upoważnione do tego ustawą z d. 15 kwietnia b.r. ministerstwo rolnictwa, które sprawę tę prowadzi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lipca. *Wiener Ztg* obwieszcza rozporządzenie ministeryalne, mocą którego wolno sprowadzać rzeźną trzodę na prowizoryczne miejsce obserwacyi w Białej nawet bez przepustek. Po pięciu dniach obserwacyi, jeżeli stwierdzono, że trzoda znajduje się w stanie niebudzącym obawy zarazy, wolno ją na dworcu w Biały, ale tylko dla przewozu do Prus, ekspedyować.

Wiedeń 22 lipca. *Wiener Ztg* zawiera nominacyę kontrolorów we fabryce tytoniu: Karola Kuszczaka i Kornela Oppenauera w Jagielnicy, na dyrektorów fabrycznych pierwszej kategoryi.

Wiener Ztg donosi, że Cesarz zamianował profesorów uniwersytetu wiedeńskiego: Franciszka Hoffmanna i Wiktora Ebnera von Rosenstein, rzeczywistymi członkami akademii umiejętności.

Wiedeń 21 lipca. Długoletni rabin krakowski Dr Duszak umarł tu wczoraj.

Rzym 22 lipca. *Osservatore* ogłasza list Papieża do kardynała Lavigerie z daty 17 b. m. Ojciec św. wyraża w liście tym radość z postępu cywilizacyi ludów afrykańskich i pragnie go popierać. Pochwala też Ojciec św. działalność misyonarzy i usiłowania rządów, które w Afryce bronią praw ludzkości. Jak tego dowodzi konferencya brukselska, przyrzekł Papież popierać dążenia rządów do stłumienia handlu niewolnikami. Do tego potrzeba przedewszystkiem liczniejszych misyonarzy i to porucza Papież zabiegom kardynała Lavigerie, który swego dzieła, tak chlubnie zaczętego, niezawodnie dokona. Przypomina też Ojciec św., że spełnia zadania i obowiązki swego urzędu, chociaż go przeciwności otaczają.

Gibraltar 22 lipca. Przybyła tu cesarzowa Fryderykowa.

Madryt 22 lipca. Hiszpańska delegacya skarbowa w Paryżu odkryła siedm sfałszowanych kuponów hiszpańskiego długu zagranicznego.

Paryż 22 lipca. Na posiedzeniu Izby odpowiedział Ribot na interpelacyę Dupuys, że Zjednoczone Stany amerykańskie bilem Mackinleya chcą się bronić przeciw produkcyi europejskiej. Zapytania Francyi, do innych rządów europejskich wysłane, pozostały bez skutku. Rząd francuski ma to przeświadczenie, że uczynił wszystko, co było dlań możebne. Są też zapewnienia, że rząd amerykański będzie posługiwał się bilem w sposób umiarkowany i z dobrą wolą. Bulanżysta Engeraud gani nominacyę jenerała Brugera na dywizyonera. Freycinet staje w obronie tej nominacyi i przypomina, że Brugere odznaczył się niegdyś w wojnie niemieckiej, a za zdobycie bateryi pruskiej został wówczas mianowany dowódcą batalionu. Tę obronę przyjęła Izba oklaskami i całe zajście na tem się skończyło.

Londyn 22 lipca. Na wczorajszej paradzie drugiego batalionu grenadyerów gwardyi przemówił książę Cambridge. Karcił zachowanie się batalionu, który postępowaniem swojem znieważył mundur żołnierza. Po przemowie księcia odczytano wyrok sądu wojennego, na mocy którego trzej żołnierze na dwuletnie, a dwaj na ośmnastomiesięczne więzienie skazani zostali. Dwóch skazańców zerwało medale z piersi i rzuciło o ziemię.

Londyn 22 lipca. Stanley przekazał wszystkie swoje układy z afrykańskimi kacykami na rzecz brytańsko wschodnio-afrykańskiego Stowarzyszenia.

Bruksela 22 lipca. Król przyjmował adresy z życzeniami od parlamentu, od trybunałów i t. d. Odpowiadając na adres senatu, wyraził się król z naciskiem, że koniecznie potrzeba z całą wytrwałością dążyć do rozwoju zasobów materyalnych kraju, do naprawy środków obrony, a to aby spełnić obowiązki tak względem państwa, jak i względem zagranicy, a zyskać możność otwarcia sobie dalszych zakresów działania.

Stanowisko Belgii w Afryce jest wogóle zadawalniające, a spodziewać się można, że Belgia w przyszłości większy jeszcze będzie brała tam udział. W odpowiedzi na adres Izby rzekł król Leopold, iż odkąd tylko utworzyło się państwo Kongo, myślał zawsze o Belgii, która po dziesięciu latach zostanie jego spadkobierczynią i pewnie ani rozmiarów, ani znaczenia nowych tych posiadłości nie zmniejszy. W kodycylu, uzupełniającym testament, wyrazi król swoje zamiary.

Kopenhaga 22 lipca. Arcyksiążęta Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand przybyli tu dziś ze Stokholmu i złożyli wizytę królowi w Amalienborg. Król ich zaraz rewizytował. Eskadra marynarki austryacko węgierskiej przybije tu 17 sierpnia i będzie obchodziła uroczyście urodziny cesarskie.

Chrystyania 22 lipca. W niedzielę w nocy spalił się prawie cały Hammerfest.

Belgrad 22 lipca. Wczorajszy wiec partyi radykalnej w Jagodynie, złożony z 4 tysięcy uczestników, wysłał adres do króla Aleksandra z wyrażeniem wierności. Na adres ten Ristic odpowiedział. Wiec wyraża rządowi zaufanie z powodu dotychczasowej polityki wewnętrznej i wzywa rząd, aby ją nadal w tym duchu uprawiał.

Zofia 22 lipca. Pogłoski, rozsiewane za granicą o rewolucyi wojskowej w Bułgaryi nie mają żadnej podstawy. I tu i na prowincyi najzupełniejszy spokój.

Konstantynopol 22 lipca. Porta oświadcza, że zupełnie fałszywe są pogłoski, jakoby uchwalono na radzie ministrów zaprowadzenie stanu oblężenia w prowincyach armeńskich, jakoby postanowiono chwycić się surowych środków represyi przeciw burzycielom spokoju i wysłać naczelnika siły zbrojnej z nadzwyczajnem pełnomocnictwem. Zachowanie się prowincyi nie usprawiedliwiałoby w żaden sposób takich nadzwyczajnych środków.

Nowy Jork 22 lipca. Senat zaczął obrady nad bilem Hinleya.

Montevideo 22 lipca. Usiłowanie wydawania banknotów z obiegiem przymusowym wcale się nie udało.

Buenosayres 22 lipca. Wytoczono tu śledztwo czterem wyższym oficerom za udział w sprzysiężeniu, dążącem do obalenia rządu. Doniesienia o spiskach bardzo przesadzone, gdyż wogóle panuje spokój, a nad urzędami czuwają straże.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 45	Anglobanki	155 10
„ srebrna „	89 60	Uniony	238 25
4% złota	109 05	Bankvereiny	119 90
5% pap. nieop.	101 15	Akcye Länderbanku	228 —
Akcye Ban. Aus.-W.	985 —	„ kol. Kar. Lud.	203 25
„ kredytowe	305 —	„ „ lwowsko-czerniow.	230 50
Londyn	116 25	„ połudn.	137 —
Napoleony	9 21½	Elbothale	232 25
Dukaty	5 52	Nordbahny	2790
Marki	56 85	Staatsbahny	236 37
5% Renta węg. pap.	100 12	Alpiny	95 75
4% „ „ złota	102 30	Akcye tytoniowe	118 25
Losy prem. węg.	139 25	Ruble	136 50
Losy tureckie	36 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 lipca.

Banknoty austr.	175 75	4% Listy likw. pol.	67 25
Krótki Wiedeń	175 75	Akc. kol. Kar. Lud.	89 25
Banknoty ros.	240 50	„ austr. kred.	167 90
5% Listy zast. pols.	70 20	Ultimo Ruble	240 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 75	136 75
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 21 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 25	88 4[illegible]
4½% „ srebrna	89 35	89 45
4% Renta złota	109 40	109 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 35	101 55
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 75	155 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 —	348 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	227 25	227 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	983 —	985 —
Unionbank . . . . . . 200 „	236 75	237 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 75	120 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2785	2790
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	203 75	204 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 75	168 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 25	235 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	138 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 50	196 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 75	117 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 80	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 —	108 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 80
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	83 —
„ nieopd. „ „ „	90 70	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 50	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 75
Węg. gal Łupkow. . 200 „ „	100 60	101 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 50
„ Nordost . . . 300 „ „	99 70	100 60
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 75	147 —
„ Węgierskie . „ 100	139 60	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 80	36 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 60	8 10
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 75	23 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . „ 20	28 —	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 23	9 24
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 61	11 66
Marki niemieckie za 100 marek	56 92	57 —
Rubel papierowy za 100 rubli	136 —	136 50

Lwów 21 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	294 —	297 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 21 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	94 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 90
„ „ „ IV „	— —	94 —

Wydanie drugie powiększone

zaaprobowane przez Władzę duchowną

Śpiewy Chóralne

Kościoła Rzym.-Katolickiego,

zebrane (1677-1-4)

z zabytków muzyki religijnej polskiej XVI i XVII wieku

przez ***Aleksandra Polińskiego,***

wyszły nakładem **Echa Muzycznego** i są do nabycia w kantorze redakcyi w Warszawie (ulica Senatorska Nr. 26) i we wszystkich księgarniach **po 90 kop. za egzemplarz.**

Une institutrice française

possédant l'anglais et la musique cherche à se placer de suite par **l'Agence Internationale Mme Sikorska.** (1680 1 3)

Dom murowany w Dębnikach za mostem drewnianym, naprzeciw Zamku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu pod Nr. 82 za Wisłą. (1693 1-4)

Koncypienta

poszukuje Kancelarya adwokata Dra Fryd. Smutnego w Przemyślu.

(1678-1-3)

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi, jakoteż przerabiania takowych na opał; przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30-letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie przy ulicy św. Wawrzeńca Nr. 14.**

W krajowej niższej szkole rolniczej

w Horodence

rozpocznie się nowy rok szkolny w d. 1 września b. r. Zgłoszenia o przyjęcie można wnosić do 15 sierpnia. — Wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie (1663-2 3)

Dyrekcya szkoły.

Bank rolniczy we Lwowie

przyjmuje do dnia 10go sierpnia b. r. zamówienia na

oryginal. pszenicę banatkę

jakoteż

krajowej produkcyi,

niemniej (1669-3-3)

pszenicę kostromkę i żyto trzcinowe.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☛ po zniżonych cenach ☛ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.** **O wczesne zamówienia uprasza się.** (1619 4

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Aviso.

Am 30ten Juli 1890 um 10 Uhr Vormittags findet bei der k. und k. 10ten Corps-Intendanz in Przemyśl mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte die Sicherstellung der arendirungsweisen Abgabe der Artikel Brennholz in den Stationen Sambor, Drohobycz, Stryj und Żurawica beziehungsweise der Steinkohlen in Przemyśl für die Zeit vom 1. September 1890 bis 31. August 1891 statt. (1668-2-2)

Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung in der Nr. 163 vom 18 Juli 1890 wird hingewiesen.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl, am 12. Juli 1890.

Wyszło i jest do nabycia u niżej podpisanego wydawcy jak i znaczniejszych księgarniach:

Wspomnienie o A. Mickiewiczu

na pamiątkę przewiezienia jego zwłok do katedry na Wawelu.

Z trzema rycinami. Skreślił *Józef Chociszewski.*

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść jego niektorych utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena **15** ct., 7 egz. **1** zł., 15 egz. za **2** zł., 100 egz. za **11** zł. z opłatną przesyłką. Zamówienia nadsyłać pod adresem: (1666-2 4)

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Horoskop na dzień urodzin ułożony wyjątkami z dzieł A. Mickiewicza przez *A. P.*, wydanie drugie, ozdobione portretem poety.— Cena egzem. broszurowanego 1 złr. 50 ct., oprawny w płótno angielskie 1 złr. 80 ct., oprawny w szagryn brzegi złocone 2 złr. 50 ct.

Artur hr. Potocki. Wspomnienie pośmiertne napisane przez *L. hr. Dębickiego* i *St. hr. Tarnowskiego.* Cena 1 złr. (1653-3-3)

O kwestyi socyalnej. Wykład publiczny miany w Krakowie dnia 12 marca 1890 r. przez *Dr. Józefa Milewskiego*, prof. Uniw. Jagiellońskiego. Cena 30 cent.

Urzędnik instytucyi krajowej

pragnie zająć się administracyą nieruchomości w Krakowie. Bliższych szczegółów udzieli **Handel towarów żelaznych Tomasza Góreckiego w Krakowie, Rynek.** (1645-2-3)

Dla właścicieli większych własności ziemskich.

Jako dyrektor dóbr lub zarządca poszukuje posady, akademicznie i praktycznie gruntownie wykształcony człowiek w sile wieku, który opierając się na swym talencie organizacyjnym mógłby podnieść czysty dochód nawet pod utrudnionemi warunkami. — Ma bardzo dobre polecenia.

Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu"** w Krakowie. (1444-10 10)

Zawiadomienie.

L. 4282. (1615-2 2)

Skarb wojskowy zakupi według zwyczaju handlowego:

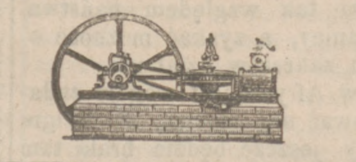
a) dla miejscowości Krakowa-Podgórza 1200 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego.

b) dla Ołomuńca
600 metr. sześc. twardego } drzewa
600 „ „ miękkiego } opałow.

Odnośne oferty sprzedających winny być wniesione najpóźniej w dniu 6 sierpnia 1890 r. do godziny 11 przed południem do Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki są wyszczególnione w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 15go lipca b. r., oprócz tego można je także przeglądnąć w c. i k. magazynach wojskowych potrzeb w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Z Intendantury c. i k. I Korpusu.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1474-26-100]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-8-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

100—150

złr. i więcej mogą sobie uczciwe osoby miesięcznie łatwo zarobić, jeżeli zechcą się poświęcić pilnie sprzedaży urzędownie pozwolonych losów i papierów państwowych. Nie potrzeba żadnego kapitału. Niema ryzyka. Osobom, które po krótkim czasie osiągną skutek, zapewniona jest obok dobrej prowizyi także znaczna stała pensya. — Oferty przyjmuje **I. Löry, dom bankowy w Budapeszcie,** Hatvanergasse 17. (1568-6-10)

Wykłady gospodarczo-rolnicze na Uniwersytecie w Lipsku.

Początek zimowego półrocza dnia **15 października**, odczytów **23 października.** Programów i rozkładu godzin do wykładów, jakoteż bliższych wyjaśnień udziela dyrektor instytutu gospodarczo-rolniczego na uniwersytecie w Lipsku. (1579-1-2) ***Prof. Dr. Kirchner.***

Otrzymawszy na całą Galicyą **zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu (Górny Szlązk) dawniej Karola Szarfa i Sp. w Wrocławiu** — podajemy do wiadomości PP. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia wszelkiego rodzaju **nawozów sztucznych**, oraz **mąki kościanej**, po cenach fabrycznych, bez doliczania jakiejbądź prowizyi.

Oprócz tego mamy na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu,** których cenniki na żądanie przesyłamy darmo.

DOM KOMISOWY

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

(1674-2-8) **w Tarnowie.**

Na wystawę powszechną w Wiedniu i widowiska pasyjne w Amergau

odejdzie ze Lwowa 3 sierpnia o godz. 6 rano, z Krakowa o godz. 7 wieczór, osobny pociąg towarzyski po zniżonych o połowę cenach na kolejach.

Wystawa tegoroczna w Wiedniu, swoją okazałością prześcigła wszystkie tego rodzaju wystawy na świecie, a zwidzanie jej ułatwia nietylko zniżona cena jazdy (tam i napowrót II kl. 28 złr., III kl. 16 złr. 85 c, **z Krakowa do Wiednia tam i napowrót: II. kl. 15 złr. 60 c., III. kl. 10 złr. 40 c**), ale także tańszy wstęp na wystawę, tańsze pomieszkania w domach prywatnych i przewodnictwo Polaków po Wiedniu. W połowie sierpnia odbędą się w Praterze festyny śpiewaków z całej Europy. W końcu sierpnia targ zbożowy. (1683-3-4)

Widowiska pasyjne w Amergau, odbywające się **raz na 10 lat,** przedstawiają żywot i ukrzyżowanie Chrystusa, przez miejscowych aktorów dokonywane. Biletów jazdy po zniżonych cenach, koleją lub parowcem i omnibusami, z Wiednia przez Monachium do Amergau, dostarcza przedsiębiorstwo, które ułatwia pobyt w hotelach, bilety na widowiska i zwiedzenie zamków królewskich w Bawaryi.

Karty legitymacyjne do pociągu ze Lwowa do Wiednia, wydawane będą od 20 lipca b. r. w biurze ekspedycyjnym kolei galicyj. **(Hotel Zorża) we Lwowie,** tudzież przy kasach kolejowych w Brodach, Podwołoczyskach, Tarnopolu, Przemyślu, Jarosławiu, Sokalu, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu, Bochni — **Krakowie,** Oświęcimie i Dziedzicach. Bilety jazdy do tego pociągu, ważne są na dni 30.

Od zarządu podróży towarzyskich.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☛ **Należy zawsze żądać wyraźnie:** ☛

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

(146-7 12)

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na ☛ oba ☛ ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1655-23-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890				Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.			
1 wygrana	50.000	złr.	wartości	1 wygrana	50.000	złr.	wartości
1 „	5000	„	„	1 „	5000	„	„
1 „	2000	„	„	1 „	2000	„	„
1 „	1000	„	„	1 „	1000	„	„
2 „	500	„	„	2 „	500	„	„
5 „	200	„	„	5 „	200	„	„
10 „	100	„	„	10 „	100	„	„
20 „	50	„	„	20 „	50	„	„
50 „	20	„	„	50 „	20	„	„
200 „	10	losów wystawowych		200 „	10	„	„
2000 „	5	„	„	2000 „	5	„	„

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Osterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Dla Aptekarzy!

Sprzedaży, kupna i dzierżawy aptek, jakoteż posady dla zdolnych farmaceutów — pośredniczy **Mikołaj Karczewski we Lwowie.** (1690-2-7)

Koń młody, skarogniady, 15-ej miary, spokojny, bardzo okazały i z ogromnemi chodami, — **jest wraz z całym eleganckim zaprzęgiem do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 u stróża. (1592 6 6)

OGŁOSZENIE.

(1610-2-2)

Celem dostawy twardego drzewa i węgla kamiennego dla stacyj wojskowych w Rzeszowie, Sanoku, Dębicy, Głogowie, Kolbuszowy, Trzęsówce, Sędziszowie i Ropczycach — odbędzie się rozprawa dzierżawy w dniu 25 lipca b. r. o godzinie 10 zrana w urzędzie c. i k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie. Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu zamieszczonem w Nrze 159 „Czasu" z dnia 13 lipca 1890 r. i w rozlepionych afiszach, niemniej udziela potrzebnych informacyj zarząd c. i k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie.

Fabryka perfumeryi i kosmetyków

wraz z handlem jest zaraz do wydzierżawienia albo sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **L. Halski w Krakowie.** (1634-6-6)

Koniczynę Inkarnatkę

szkarłatną ma do siewu na sprzedaż Zarząd dóbr Borszowice, poczta Niżankowice, po 30 ct. kilo z opakowaniem i odstawą do kolei. (1681-2-3)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów

w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-2-)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu".

DWUTYGODNIK DLA KOBIET. Pismo beletrystyczne i naukowe, zawierające mnóstwo powieści, nowel, wspomnień historycznych, życiorysów, podróży i t. p. Rok I.—VI. i **DOM POLSKI**, Rok I., razem 7 sporych tomów 4o, **cena zniżona 7 złr.**

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct., opr. 90 c.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ZYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

☛ ***Kupujący naraz za 2 złr. otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast" i „Wiarus".***

☛ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

KĄPIELE MORSKIE MISDROY.

Mieszkania na wszelkie ceny jeszcze się znajdują. (1578-1-3)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa / 5·33 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
7·59 rano z Krakowa (kol. K. L.) / 8·23 „ „ Podgórza-Płaszowa — do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.) / 9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa / 9·59 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.) / 2·44 „ „ Podgórza-Płaszowa / 3·01 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) / 7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa / 7·55 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki / 5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa / 6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.) — ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki / 10·35 „ „ Podgórza-Płaszowa / 10·37 „ „ Krakowa (kol. Pół.) — ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki / 4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.) / 4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
7·10 wiecz. do Podgórza-Płaszowa / 7·35 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki / 9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa / 9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-30-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*